

Grzegorz BAZIUR

„PO KATASTROFIE SMOLEŃSKIEJ”: POLSKO-ROSYJSKA WOJNA INFORMACYJNA A GEOPOLITYKA FEDERACJI ROSYSKIEJ WOBEC POLSKI W LATACH 2010-2015

Kiedy 27 marca 2015 r. Naczelna Prokuratura Wojskowa wydała postanowienie w sprawie umorzenia śledztwa dotyczącego katastrofy smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 r., uzasadniając decyzję tym, że piloci, jako rzekomi jej „sprawcy” nie żyją, Rosja odniosła pierwsze zwycięstwo w wojnie informacyjnej z Polską. Rozpoczęła ją jesienią 2010 r., czyli kilka miesięcy po katastrofie lotniczej, w której zginęło 96 Polaków, reprezentantów polskiej elity politycznej, w tym prezydent RP, prof. Lech Kaczyński z małżonką, Marią Kaczyńską i ostatni prezydent RP na Uchodźstwie, hm. Ryszard Kaczorowski, którzy lecieli z Warszawy do Smoleńska, a stamtąd mieli udać się do Katynia na uroczystości 70 rocznicy zbrodni katyńskiej. Nie dolecieli... a 10 kwietnia 2010 r., o godzinie 8.37 duchowo dołączyli do tych, którzy spoczywali w dołach śmierci lasu katyńskiego...

Celem niniejszego tekstu jest ukazanie przez autora mało widocznej, a toczącej się od jesieni 2010 r. polsko-rosyjskiej wojny informacyjnej. Dlaczego od jesieni, a nie nazajutrz po katastrofie prezydenckiego Tu-154 M? Moskwa musiała „odczekać”, obserwując rozwój sytuacji w Polsce oraz reakcję polskich władz i społeczeństwa, potrzebowała też czasu, aby przygotować się do kolejnego etapu rozgrywania Polski i osamotnionych po tragicznej śmierci prezydenta Kaczyńskiego państw Międzymorza: krajów bałtyckich, Ukrainy i Gruzji, dla których był on naturalnym przywódcą tworzącego się bloku geopolitycznego, który mógł zagrozić ekonomicznej ekspansji rosyjskiego Gazpromu w Europie. W tym kontekście należy też rozpatrywać budowę rosyjsko-niemieckiego gazociągu *North Stream* pod dnem Morza Bałtyckiego, rozpoczętą w 2005 r., systematyczne osłabianie poczucia jedności NATO i Unii Europejskiej oraz faktyczne zablokowanie wydobycia gazu łupkowego z jego złóż w Polsce¹.

Nie bez znaczenia były też efekty wojny informacyjnej i rosyjskich sankcji gospodarczych na polskie mięso i warzywa, wprowadzonych w odwecie za poparcie Pomarańczowej Rewolucji na Ukrainie w latach 2004-2005. Wreszcie też, ogłoszenie przez jednego z najbliższych współpracowników ówczesnego premiera, Władimira Putina, prof. Siergieja Karaganowa idei *Związku Europy od Atlantyku po Pacyfik, od Lizbony po Władywostok*. Miał być on geopolitycznym sprzężeniem Federacji Rosyjskiej i państw postsowieckich oraz Unii Europejskiej przeciwko

¹ Zob. W. Szirin Michałowski, *Geopolityka rurociągowa*, „Rurociągi” nr 1-2/69/2014, s. 7; por. E. Paszyc, *Nord Stream i South Stream nie rozwiążą problemów Gazpromu*, „OSW” nr 35 z 28 I 2010.

USA i Chinom. Stanowi to dopiero całe spektrum geopolityczne przygotowywanej od czasu wojny sierpniowej z Gruzją w 2008 r. przez propagandowych sztabowców rosyjskich wojny informacyjnej na niespotykaną dotąd skalę. Nie dziwi też znaczenie tzw. *ruchów pokojowych*, inicjowanych w krajach Europy Zachodniej przez agenturę sowiecką w latach 70 i 80 XX w., gdzie protesty społeczeństw były skierowane przeciwko „imperialistycznej i wojennej polityce USA i NATO”, które też nie widziały, lub nie chciały widzieć rzeczywistego zagrożenia dla bezpieczeństwa i pokoju międzynarodowego ze strony ZSRR i jego państw satelickich z Układu Warszawskiego, a obecnie społeczeństwa zachodnie są „przeżarte” rdzą nihilizmu i demoralizacji moralnej oraz chęcią dalszego, wygodnego życia, niemalże „za wszelką cenę”.

W latach 70 XX wieku, w Moskwie sowieccy generałowie zaczęli też analizować nową doktrynę wojenną, znaną dzisiaj pod nazwą *wojny informacyjnej* lub *wojny hybrydowej*, a autorem tej doktryny jest również b. wysoki oficer GRU, który zbiegł do Argentyny, płk Jewgienij Messner, który odwołał się do podobnych działań w historii Rosji, podejmowanych w XVI-XVIII w.². W kwestii wojny informacyjnej słusznie zauważył Dominik Rembelski:

„Prowadzą ją żołnierze bez mundurów. Medialni żołnierze siedzący przed klawiaturami komputerów, pracujący obrazem i dźwiękiem. Przewaga jest po rosyjskiej stronie. Kształcą swoich oficerów w kilkunastu uczelniach. Dla nas to nowość - nasi „żołnierze” do wojny informacyjnej dopiero zdobywają szlify w tej branży”³.

Podobnie też twierdzi dr Dominik Smyrgała z Collegium Civitas:

„W moim odczuciu, niewybredne ataki rosyjskich mediów na ministra Schetyne (a wcześniej m.in. na ministra Sikorskiego czy Jarosława Kaczyńskiego), szeroko cytowane przez nie groźby Władymira Żyrinowskiego pod adresem Polski, państw bałtyckich i Ukrainy (atak nuklearny, zniszczenie napalmem), czy tworzenie wrzutek medialnych w rodzaju rzekomych planów rozbioru Ukrainy przez Polskę i Rosję, w zupełności wyczerpują definicję wojny informacyjnej”. [...] „... Rosjanie mają w niej przewagę, a wojna charakteryzuje się głównie kreowaniem i publikowaniem w rosyjskich mediach wiadomości w silnie zniekształconym kontekście, tylko

² Przykładem były np. wojny rosyjsko-koazackie w XVII-XVIII w.: sprowokowane przez władze powstania, stłumione przez wojska rządowe, po których następowały reformy w państwie – zob. L. Bazyłow, P.P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław-Warszawa 2005, s. 122-125, s. 172-176; s. 325-342; zob. też: G. Baziur, *Rosyjskie teorie „wojen informacyjnych” a kwestia niepodległości Ukrainy w świetle infoagresji rosyjskiej w 2014 r. – wybrane problemy*, In: Сучасні тенденції міжнародних відносин: політика, економіка, право ЗБІРНИК НАУКОВИХ ПРАЦЬ за матеріалами IV щорічної міжнародної науково-практичної конференції: Трансформаційні процеси в сучасній системі міжнародних відносин 15 лютого 2015 року, Львів 2015, s. 49-73; por. L. Sykulski, *Wojny buntownicze – wprowadzenie do koncepcji Jewgieniura Messnera*, cz. 1 – portal Geopolityka.net, [online] <http://geopolityka.net/leszek-sykulski-wojny-buntownicze-cz-1/>, 28.04.2015.

³ D. Rembelski, *Pierwsza wojna informacyjna polsko-rosyjska. „W Rosji walka informacyjna jest wykładana jako przedmiot”* [online] <http://innpoland.pl/115571,pierwsza-wojna-informacyjna-polsko-rosyjska-w-rosji-walka-informacyjna-jest-wykladana-jako-przedmiot>, 28.04.2015.

częściowo prawdziwych, bądź całkowicie nieprawdziwych, których celem jest wywieranie wpływu na postawę społeczeństwa w Polsce. Nasze odpowiedzi na te działania są raczej reaktywne. [...] Według mojej wiedzy, w Rosji walka informacyjna jest wykładana jako osobny przedmiot, bądź w ogóle jest osobnym kierunkiem studiów, w co najmniej 74 instytucjach dydaktycznych. W Polsce znam tylko jedną (choć może być więcej) i jest nią moja macierzysta uczelnia, czyli Collegium Civitas. Na pocieszenie mogę powiedzieć, że zajęcia prowadzą eksperci Centrum Badań nad Terroryzmem z dużym doświadczeniem zawodowym, wśród nich, jak mi się zdaje, jedyny polski biegły sądowy w zakresie bezpieczeństwa informacji”⁴.

Różnice w interpretacji historii stosunków polsko-rosyjskich i sprawa pomników wdzięczności Armii Czerwonej

W wypadku Polski jedną z przyczyn tej wojny jest polityka historyczna i kwestia tzw. „pomników wdzięczności Armii Radzieckiej”, która w latach 1944-1945 – według historiografii sowieckiej i rosyjskiej – „wyzwoliła Polskę od okupacji hitlerowskiej”, zaś według polskiej, po 1989 r. – wraz z jej likwidacją zniewoliła kraj na kolejne 45 lat.

„Курица не птица – Польша не заграница” – śpiewał w piosence „17 września” Paweł Kukiz. Skoro „nie zagranica”, to powinna przyjąć też sowiecki/rosyjski punkt widzenia na najnowszą historię wzajemnych stosunków. Jednakże z powodu znacznych różnic w interpretacji historii ostatnich 300 lat Rosja miała „prawo” usadowić się nad Morzem Bałtyckim i Czarnym, zatem na obszarze Międzymorza, a kto był temu najbardziej przeciwny? Najpierw szlachecka, a potem pańsko-burżuazyjna Polska! To polskie „miatiożniki” i „buntowszcziki” zwalczali najpierw władze carskiej Rosji, jako następczyni Świętej Rusi, a w latach 1918-1939 „polskie pamieszcziki” uciskali białoruskich i ukraińskich chłopów i robotników na podobno „okupowanej przez pańską Polskę Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainie”⁵. Do tego trzeba dodać „marsz wyzwolenczy Armii Czerwonej”, podjęty 17 września 1939 r., po „ucieczce polskiego – pańskiego rządu – z zagrabionym polskim złotem” przez Zaleszczyki do Rumunii, a w sytuacji gdy „struktury państwa przestały działać” – według oświadczenia wice komisarza Spraw Zagranicznych ZSRR, które wręczył on 17 września ambasadorowi RP w Moskwie, Wacławowi Grzybowskiemu – Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona

⁴ Ibidem [online] <http://innpoland.pl/115571,pierwsza-wojna-informacyjna-polsko-rosyjska-w-rosji-walka-informacyjna-jest-wykladana-jako-przedmiot>, 28.04.2015.

⁵ Warto sięgnąć do tekstów źródłowych Komunistycznej Partii Polski z okresu międzywojennego - zob.:

Komunistyczna Partia Robotnicza Polski: Zjazd 1918, Warszawa, w: KPP - uchwały i rezolucje, T. 1, I-II zjazd (1918-1923), [red. i wstępem zaopatrzył Tadeusz Daniszewski; oprac. Felicja Kalicka i Szymon Zachariasz], Warszawa, Książka i Wiedza 1954; KPP - uchwały i rezolucje. T. 2, III-IV zjazd (1924-1929), [kol. red. J. Kowalski, F. Kalicka, Sz. Zachariasz], Wydział Historii Partii KC PZPR, Warszawa 1955;

Komunistyczna Partia Polski. Zjazd 1930; Warszawa), w: KPP - uchwały i rezolucje. T. 3, V-VI zjazd (1929-1938) / [kol. red. J. Kowalczyk, F. Kalicka, Sz. Zachariasz] ; Wydział Historii Partii KC PZPR, Warszawa : Książka i Wiedza, 1956.

musiała wziąć „pod opiekę życie i mienie ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi”⁶. Potem „rzekoma zbrodnia NKWD” w Katyniu, deportacje tylko ok. 400 tys. „wrogich elementów antysowieckich”, a w latach 1944-1945 „wyzwolenie” Polski spod okupacji niemieckiej i śmierć 600 tys. żołnierzy Armii Czerwonej w tych walkach, zaś zwalczanie Armii Krajowej i struktur Polskiego Państwa Podziemnego i polityka faktów dokonanych, stosowana przez reżim Stalina wobec państwa całej Koalicji Antyhitlerowskiej – wszystkie powyższe fakty są przez Polskę słusznie kwestionowane, jako ofiary najpierw sowieckiej agresji w 1939 r. i jej następstw w latach 1939-1945.

W zniewolonym po 1944 r. kraju, zaczęły wyrastać „pomniki Wdzięczności i Chwały Armii Czerwonej”, zwłaszcza na ziemiach ponemieckich, włączonych, jako „sprawiedliwość dziejowa” do Polski w 1945 r., po ich doszczętnym ograbieniu zgodnym z sowiecką zasadą, mówiącą, że „ziemia ma być polska, ale wszystko, co na ziemi – musi być rosyjskie”⁷. Oddziały Armii Czerwonej do Spraw Zdobyczy Wojennej wywoziły więc z zajętych miast i wsi, zwłaszcza położonych w pasie ziem zachodnich i północnych maszyny i urządzenia z zajętych przedsiębiorstw, majątków i gospodarstw rolnych, wszelki inwentarz żywy, jak: pozostawione przez uciekającą przed Sowietami ludność niemiecką konie, bydło, trzodę chlewną, drób itd. Władzom Polski Ludowej jednak te fakty nie przeszkadzały, aby wystawiać okupantom sowieckim kolejne „pomniki wdzięczności”, przed którymi czołobitnie lokalni notable z komitetów PPR/PZPR, w asyście kompanii Ludowego Wojska Polskiego i pod czujnym okiem funkcjonariuszy milicji i Służby Bezpieczeństwa składali bałwochwalczo przed 1 maja, 22 lipca i 7 listopada wieńce i kwiaty „ku czci towarzyszy radzieckich”.

Wydawałoby się, że po wtórnym odzyskaniu niepodległości w latach 1989-1991 owe monumenty znikną z polskiej ziemi, tak bardzo doświadczonej przez Rosję w jej kolejnych odśłonach ustrojowych. Po 1989 r. część spośród 561 pomników najwięcej, bo 415, stanowiły pomniki, a oprócz nich było 77 obelisków, 46 tablic i 23 obiekty techniki wojskowej. Po 1989 r. część spośród nich została rozebrana, jednak nadal jest 306 miejsc upamiętniających sowieckie wojska. To prawie o połowę mniej niż w 1997 roku, zwłaszcza zostało ich dużo w Wielkopolsce (36), na Pomorzu Zachodnim (33) i Górnym Śląsku (37). Takie rozmieszczenie tych obiektów nie dziwi prof. Andrzeja Friszkego, który zwrócił uwagę, że najwięcej jest ich na terenach przyłączonych do Polski po wojnie. Jak słusznie zauważył: „Cała ówczesna propaganda skupiała się wtedy na tym, że zwycięstwu nad faszyzmem zawdzięczamy odzyskanie ziem zachodnich”⁸. Przypomniał, że ziemie nowe w pierwszych miesiącach po wojnie były niemal bezludne i stacjonowali tam Sowietci, natomiast z terenu Warmii i Mazur wojska sowieckie zostały wycofane w

⁶ *Zmowa. IV rozbiór Polski*, wstęp i opracowanie A.L. Szcześniak, Warszawa 1990, s. 135.

⁷ Zob. G. Baziur, *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim 1945-1947*, Warszawa 2003.

⁸ P. Majewski, *Sowieckie pomniki już nie znikają*, „Rzeczpospolita” 5 V 2014; zob. też: *Wykaz miejsc pamięci rosyjskich (radzieckich) obrońców Ojczyzny poległych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1997 [online]

<http://static.presspublica.pl/red/rp/pdf/kraj/Wykaz%20rosyjskich%20miejsc%20pami%C4%99ci%20powska%C5%82y%20w%20zwi%C4%85zku%20z%20umow%C4%85%20polsko-rosyjsk%C4%85%20z%201994%20r.%20Cz%C4%99%C5%9B%C4%87%201.pdf>, 28.04.2015.

latach 1945-1946 „... i to też tłumaczy małą liczbę pomników na Warmii i Mazurach, gdzie zgrupowania wojsk nie były tak duże”⁹. Jednak zdaniem dr. Piotra Gontarczyka liczba stawianych pomników zależała bardziej od aktywności lokalnych władz komunistycznych: „Tam była ludność napływowa, wykorzeniona. Łatwiej było postawić pomnik, bo komuniści byli jedynymi organizatorami życia społecznego”¹⁰.

Wiele z nich razi mieszkańców miejscowości, w których nadal stoją, w tym działacze organizacji antykomunistycznych, środowisk kombatanckich AK, WiN, NSZ, KPN, czy „Solidarności”, co od czasu do czasu kończy się ich „dewastacją” lub „profanacją” – jak określają to władze rosyjskie, a w ślad za nimi często i lokalna administracja polska. Przykładem były sprawy „pomników wdzięczności” w Pieniężnie i Nowym Sączu. Oba zostały „zdewastowane” przez mieszkańców, którzy nie zgodzili się na ich obecność w ich miastach. W pierwszym wypadku sprawę rozwiązały władze samorządowe, a w drugim naciski społeczne, środowiska kombatanckie, wreszcie też bulwersująca rozprawa sądowa młodego człowieka, który „zdewastował” pomnik w Nowym Sączu. Ostatecznie został on rozebrany, a zwłoki żołnierzy ekshumowane i przeniesione na miejscowy cmentarz¹¹.

Z kolei mieszkańcy Pieniężna po 1989 r. oczekiwali przez wiele lat likwidacji pomnika gen. Iwana Czerniachowskiego. „Niestety, stało się inaczej” – jak słusznie zauważyła wiceprezes „Solidarnej Polski”, Beata Kempa, która skomentowała w programie radiowym „Kropka nad i” dewastację sowieckiego pomnika gen. Iwana Czerniachowskiego w Pieniężnie, który w lecie 1944 r. pacyfikował oddziały Armii Krajowej na Wileńszczyźnie: „Gdyby zrobiono z tym porządek po 1989 roku, nie mielibyśmy z tym problemów”, dodając, że „... żołnierze radzieccy nie przynieśli chwały i nie powinno być ich pomników w Polsce” [...] „Zwycięstwo nie usprawiedliwia mordu”¹² – komentowała, odnosząc się do wydarzeń z lipca 1945 r. na Wileńszczyźnie, oświadczając, że powinno się je „kasować”, dodając: „Chciałabym, aby nasze cmentarze na wschodzie były tak traktowane, jak cmentarze radzieckie w Polsce”¹³.

Inaczej widzą problem „pomników wdzięczności” działacze postkomunistycznego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, np. prof. Tadeusz Iwiński ocenił, że „w sprawie pomników żołnierzy radzieckich trzeba pójść po rozum do głowy. [...] My historii nie zmienimy, musimy ją szanować. Czy się to komuś podoba, czy nie, to Armia Czerwona wyzwoliła Polskę w 1945 roku”¹⁴. Uważa on również, że samorządy nie powinny prowadzić polityki zagranicznej w tej sprawie: „Niektóre samorządy są nieodpowiedzialne, ale nie mogą przyzwalać na dewastację pomników żołnierzy radzieckich. [...] Być może trzeba przenieść pomnik generała Czerniachowskiego na cmentarz w Braniewie, gdzie leży 31 tys. żołnierzy

⁹ P. Majewski, op. cit.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ *Spór o radzieckie pomniki. „Nie powinno ich być w Polsce”* [online]

<http://wiadomosci.wp.pl/kat,1342,opage,25,title,Spór-o-radzieckie-pomniki-Nie-powinno-ich-być-w-Polsce,wid,16584527,wiadomosc.html?ticaid=114c51>, 28.04.2015.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

radzieckich” – powiedział, i dodał: „*W delikatnej sytuacji międzynarodowej jest jakaś granica prowokacyjnych zachowań*”¹⁵. Z tą opinią nie zgodziła się B. Kempa, która oświadczyła: „*Rozumnym ludziom nie przystoi hołubić tych, którzy mordowali. [...] Pomniki stawia się osobom, które mają określone zasługi. Tak nie było. Nie zafalszujemy tej historii*”¹⁶.

O ile oświadczenie Beaty Kempy nosi w sobie bardzo klarowne przesłanie polityczne, to trudno komentować opinię polityka, który należał do PZPR, a dziś putinowskiego „agenta wpływu”, dla którego armia rosyjska „przywróciła konstytucyjny porządek” i „zwalczała separatystyczny terroryzm islamski” w Czeczenii... Dziś, kiedy Rosja grozi Zachodowi wojną są to bardzo niebezpieczne opinie i środowiska, które w razie otwartej konfrontacji mogą być – obok prorosyjskiej partii „Zmiana” – politycznym zapleczem prorosyjskich władz RP – o czym w dalszej części tekstu.

Polska edycja sowieckiego/rosyjskiego „Sputnika” jako przykład infoagresji

Do działań o charakterze infoagresji rosyjskiej na Polskę, podjętych po 10 kwietnia 2010 r. trzeba niewątpliwie zaliczyć instalację w kraju polskiej edycji rosyjskiego „Sputnika”. W wywiadzie z 20 lutego 2015 r. działacz Polski Razem, Paweł Kowal słusznie zauważył, że:

*„W wojnie hybrydowej chodzi o narzucenie własnej narracji – mówi Paweł Kowal, były wiceminister spraw zagranicznych. W Polsce rusza właśnie rosyjska agencja informacyjna i radio „Sputnik”, które przekazują punkt widzenia Kremla. W wojnie hybrydowej chodzi o to, kto lepiej opowie jej historię – mówi Paweł Kowal. Chodzi o dotarcie ze swoją historią nie do analityków, a do elit, czy ludzi sztuki i kultury, których łatwiej przekonać do prostszej interpretacji faktów. Rosjanie wygrywają w tym starciu, a Zachód – w opinii byłego wiceministra – nie ma pomysłu na odpowiedź, dla której dobrym wzorem mogłaby być Wolna Europa, czyli jasne wyrażanie stanowiska bez zakłamywania rzeczywistości. Równocześnie z ekspansją rosyjskich mediów w Polsce, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zdecydowało w tym roku o nieprzyznaniu dotacji anglojęzycznemu kwartalnikowi New Eastern Europe, przekazującemu polski głos poza granice kraju. Kwestia dofinansowania periodyku poruszającego tematykę Europy Wschodniej powinna jeszcze zostać przedyskutowana [...]”*¹⁷.

Według opinii Pawła Kowala to jedyne polskie pismo, które nie tylko dociera do tysięcy odbiorców na całym świecie, ale trafia też w kluczowe miejsca, gdzie kształtowana jest polityka wschodnia. Kwartalnik New Eastern Europe był dotąd wydawany przez Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego z Wrocławia. Obecnie agencja „Sputnik” jest częścią koncernu „Rossija Siewodnia”,

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Kowal: *Rację ma ten, kto narzuci swój punkt widzenia* [online] <http://fakty.interia.pl/polska/news-kowal-racje-ma-ten-kto-narzuci-swoj-punkt-widzenia,nId,1675302>, 28.04.2015.

powołanego w 2013 r. na mocy dekretu prezydenta Federacji Rosyjskiej, Władimira Putina w celu prezentowania światowej opinii publicznej rosyjskiego punktu widzenia. Na mocy dekretu pod zarządem i kontrolą władz rosyjskich znalazły się agencja *Ria Novosti*, telewizja *Russia Today* i rozgłośnia *Głos Rosji*. Portal ma strony w językach, m.in. angielskim, chińskim, tureckim i francuskim¹⁸.

Ze względu na obowiązujące procedury, polskie służby specjalne dość ostrożnie komentują koncesję MSZ wydaną dla „Sputnika”. Rzecznik Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zapytany, czy portal jest obiektem zainteresowania służb, przekazał, że o swoich działaniach informować nie może. Więcej o sprawie mówił szef sejmowej komisji do spraw służb specjalnych, poseł Marek Biernacki, który zapewnił, że jego działalność jest monitorowana. Jest on świadomy, że Rosjanie starają się szerzyć wśród Polaków stosowną propagandę. Z kolei poseł tej komisji, Stanisław Wziątek z SLD jest przekonany, że jeśli zostanie przekroczony próg bezpieczeństwa to nasze służby będą reagowały. Jeszcze inaczej reaguje wiceprzewodniczący Prawa i Sprawiedliwości, poseł Adam Lipiński, który uważa, że po 1989 r. w Polsce nadal istnieje rosyjska agentura, jego zdaniem, do tej pory nie zostały ujawnione całe struktury b. KGB. Zwraca też uwagę, że Polska, jako sąsiad Rosji i Ukrainy jest w szczególnej sytuacji, dlatego powinniśmy być na te kwestie wyczuleni. Polityk PiS twierdzi też, że słaba jest kontrakcja polskiej propagandy. Lipiński stwierdził m.in.: „*Jak ja się dowiaduję, że w Polsce się uruchamia rosyjskie rozgłośnie radiowe, które propagują imperialny punkt widzenia Moskwy, to musimy na to reagować*”¹⁹.

Minister Obrony Narodowej, wicepremier Tomasz Siemoniak ocenia, że propaganda rosyjska nie znajdzie w Polsce zbyt wielu zwolenników, a nadzieje pokłada w trwających w Unii Europejskiej pracach nad uruchomieniem telewizji rosyjskojęzycznej, twierdząc, że Władimir Putin ma w Rosji olbrzymie poparcie społeczeństwa, dlatego należy podjąć działania, które pomogą Rosjanom przekazać też rzetelną wiedzę z Unii. Z kolei minister Spraw Zagranicznych, Grzegorz Schetyna ocenił, że rosyjska propaganda jest wyzwaniem dla polskiej polityki, zapewniając, że tematem są zainteresowane władze RP, a sprawa była omawiana na Radzie Bezpieczeństwa Narodowego. Minister podkreślił, że walka z rosyjską propagandą jest także ważnym zagadnieniem dla polskiej klasy politycznej, która powinna mieć jednoznaczny wspólny pogląd na relacje polsko-rosyjskie²⁰.

Zdaniem szefa dyplomacji, należy też przyglądać się partii „Zmiana”, której współzałożycielem jest były działacz Samoobrony o prorosyjskich sympatiach Mateusz Piskorski. Jak oświadczył Schetyna: „*Trzeba się temu bardzo bacznie*

¹⁸ *Wojna Informacyjna: Kto komu narzuci narrację? Rosyjska propaganda specjalnie dla Polaków, Sputnik wylądował. Rząd chce blokować wrogie inwestycje. Słowo o agenturze wpływu* [online]

<https://odyssynlaertesa.wordpress.com/2015/02/24/wojna-informacyjna-kto-komu-narzuci-narracje-rosyjska-propaganda-specjalnie-dla-polakow-sputnik-wyladowal-rzad-chce-blokowac-wrogie-inwestycje-slowo-o-agenturze-wplywu>, 28.04.2015.

¹⁹ *Polscy politycy o rosyjskiej propagandzie. „Ma w Polsce długą tradycję”* [online]

<http://m.dziennik.pl/wiadomosci/polityka/polscy-politycy-o-rosyjskiej-propagandzie-ma-w-polsce-dluga-tradycje>, [28.04.2015].

²⁰ Ibidem.

przyglądać, kto finansuje takie przedsięwzięcia i na czyją rzecz będą takie projekty pracować”²¹. Podobnie sprawę komentuje doradca prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego, historyk, prof. Tomasz Nałęcz, słusznie zauważając: „Rosja od kilku stuleci szuka w Polsce zwolenników swojej polityki”²². Przypomina, że już w XVII w. carska propaganda działała wśród Polaków, więc obecne zabiegi agitacyjne to nic nowego w polityce Kremla. Prof. T. Nałęcz uważa, że jest to kolejna w historii próba budowania obozu swoich zwolenników. Jak twierdzi, wraz z upływem stuleci zmieniły się tylko narzędzia propagandowe, natomiast nie zmienił się cel.

Począwszy od 20 lutego 2015 r. w Polsce zaczęło też nadawać swoje audycje polskojęzyczne internetowe *Radio Sputnik*, które dotychczas nadawało w internecie i za pośrednictwem lokalnej rozgłośni Radio Hobby w podwarszawskim Legionowie jako radio „Głos Rosji”²³. W dniu uruchomienia radia na jego stronie ukazał się komentarz, a którym została zawarta idea utworzenia polskojęzycznej rozgłośni radiowej, która działa dla potrzeb rosyjskiej agentury wpływu – w jej fragmencie czytamy:

„Portal w języku polskim uzupełni gamę zasobów informacyjnych Sputnik, które już emitują treści w językach angielskim, francuskim, serbskim, portugalskim, arabskim, hindi, niemieckim, hiszpańskim, chińskim, tureckim, kirgiskim i abchaskim. Odzwierciedlając obraz wielobiegunowego świata, portal „Sputnik” obliczony jest na audytorium zainteresowane zestawianiem wielu alternatywnych punktów widzenia. „Sputnik” jest nowoczesnym środkiem masowego przekazu, który różni się od innym mass mediów przede wszystkim wyborem tematów, ich ujęciem, rozumieniem świata”, - skomentowała pracę serwisów informacyjnych „Sputnik” redaktor naczelny Margarita Simonjan. Poziom informacji, publikowanych na portalu pl.sputniknews.com w systemie 24/7, warunkuje zarówno wysoki profesjonalizm dziennikarzy, jak i wykorzystanie formatów multimedialnych. Portal udostępnia internautom różnorodne treści: fotoreportaże, infografiki, wideo, audycje online, głosowanie internetowe. Oprócz aktualnych wiadomości „Sputnik” oferuje swoim czytelnikom materiały analityczne, ekskluzywne wywiady, opinie ekspertów”²⁴.

Wprawdzie jego zwolennicy i pracujący tam dziennikarze tłumaczą, że „głos drugiej strony powinien być słyszany”, to specjaliści od specpropagandy nie mają wątpliwości, że radio jest propagandową tubą władz Federacji Rosyjskiej, a jego uruchomienie w Polsce stanowi część propagandowo-informacyjnej wojny, którą rozpoczęła Rosja. Powszechnie uważa się, że Moskwa zaczęła wojnę informacyjną

²¹ Schetyna: w Polsce działa prorosyjska propaganda [online]
<http://www.bankier.pl/wiadomosc/Schetyna-w-Polsce-dziala-prorosyjska-propaganda-3292500.html>, 28.04.2015.

²² Ibidem.

²³ *Wojna informacyjna. Uwaga na rosyjskich troli*. Kowalsky - 2 Marca, 2014 - 23:40 [online]
<http://niepoprawni.pl/blog/6737/wojna-informacyjna-uwaga-na-rosyjskich-troli>, [28.04.2015].

²⁴ „Sputnik” przemówi po polsku [online]
http://pl.sputniknews.com/polish.ruvr.ru/2015_02_20/Sputnik-przemowi-po-polsku-0689/, 28.04.2015.

z Polską po wsparciu przez Warszawę ukraińskiej Rewolucji Godności na przełomie lat 2013-2014. Nie jest to jednak data właściwa, ponieważ – jak mówi analityk z Centrum Badań na Terroryzmem, Krzysztof Boruc, wcale nie rozpoczęła jej przy okazji „projektu Ukraina”, ale przy okazji „projektu Gruzja” w 2008 r. Ataki propagandowe na prezydenta RP, prof. Lecha Kaczyńskiego, na rząd Prawa i Sprawiedliwości (2005-2007), wreszcie niejasne kontakty polsko-rosyjskie przed 10 kwietnia 2010 r. i rola najwyraźniej tytularnego ambasadora RP w Moskwie, Tomasza Turowskiego w organizacji wizyt smoleńskich 7 i 10 kwietnia 2010 r.²⁵. Słusznie zauważył specjalista od spraw terroryzmu i jego zwalczania, Krzysztof Boruc:

„Radio jest oczywiście tubą propagandową, ale to samo dotyczy także instytucji czy partii politycznych, jak choćby lotewska partia Zgoda, jednak głównym polem działalności pozostaje internet. Już w 2008 roku, przy okazji konfliktu rosyjsko-gruzińskiego, zwracałem jednemu z dużych portali uwagę na to, co się dzieje w komentarzach, te ostrzeżenia zostały jednak zignorowane”²⁶.

Po wybuchu wojny rosyjsko-gruzińskiej w 2008 r. przez internet przetoczyła się pierwsza fala postów i komentarzy zamieszczanych przez internetowych trolli. K. Boruc wyjaśnia, że: *„Różnica polega na tym, że w 2008 roku działali głównie za pośrednictwem Rosjan, którzy biegle znali polski. Dziś to przede wszystkim Polacy. W Rosji kilka miesięcy temu pojawiło się dużo ogłoszeń z mglistą ofertą pracy dla Polaków znajdujących się w Rosji”,* tłumacząc, że zatrudniając Polaków o wiele łatwiej uniknąć wpadek językowych czy wynikających z różnic w mentalności: *„Przy tak dużym projekcie, nadawanym w kilkunastu czy kilkudziesięciu językach, oczywiste jest, że cel jest propagandowy”²⁷.*

Wystarczy też posłuchać audycji lub poczytać zamieszczone na stronie teksty, aby przekonać się, że nie chodzi o „odzwierciadlanie obrazu wielobiegunowego świata”, tylko o przedstawienie rzeczywistości mocno spolaryzowanej, ukazującej dobrą Rosję i złą Polskę. Prezydenta Bronisława Komorowskiego przedstawia się, jako „kosmitę”, który ma „odjazd”, ponieważ: *„To, że Kijów kłamie w żywe oczy nawet przez myśl nie przechodzi polskiemu prezydentowi”²⁸.* Warto zatem skonfrontować oficjalne stanowiska Ukrainy ze stanem faktycznym. I wskazać, jak „księżycowe” pojęcie o wydarzeniach na Ukrainie Bronisław Komorowski posiada” – pisze Zofia Bąbczyńska-Jelonek²⁹.

²⁵ Rola profesora Adama Rotfelda i ambasadora Tomasz Turowskiego w polityce wschodniej rządu D. Tuska i organizacji wizyty Prezydenta RP w Katyniu, w: *Raport smoleński – stan badań - wydanie II poprawione*, pod kierunkiem Antoniego Maciarenwicza, Warszawa, 10 maja 2013 r., s. 36-42.

²⁶ *Głos Rosji czy głos Kremla? Nadawane w Polsce Radio Sputnik chce przedstawiać „wielobiegunowy obraz świata”* [online] <http://natemat.pl/137147.glos-rosji-czy-glos-kremla-radio-sputnik-chce-przedstawiac-wielobiegunowy-obraz-swiata>, 28.04.2015.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

W polskiej edycji radia „Sputnik” można się również dowiedzieć, że polska strategia bezpieczeństwa jest oparta na paranoi i propagandzie. Na jej temat pisze Andrew Korybko:

„Paranoiczna pod względem Rosji i gotowa do przetestowania swojej nowej polityki propagandowej Polska teraz zajmuje się w praktyce znacznym przeglądem najważniejszych wydarzeń historycznych” stawiając na koniec pytanie: „Więc co to wszystko oznacza dla Europy? Cóż, jest następcą wielkiego, dawnego imperium (Rzeczypospolitej Obojga Narodów), sianie strachu na temat swojego sąsiada, militaryzacji swojego społeczeństwa, propagowanie błędnych przekonań i przyciąganie supermocarstwa jeszcze bardziej w głąb jego dramatu... co mogłoby pójść nie tak?”³⁰.

W powyższych przykładach trudno dopatrzeć się różnych perspektyw i „wielobiegowości”.

A jaka była reakcja rządu na powstanie agencji „Sputnik Polska”? Minister Spraw Zagranicznych RP, Grzegorz Schetyna określił uruchomienie portalu i stacji Sputnik „rosyjską propagandą”, stwierdzając: „To jest kwestia ofensywy, propagandy medialnej, propagandy rosyjskiej finansowanej wprost z budżetu rosyjskiego”³¹. Biorąc pod uwagę fakt, że działalność portalu Sputnik News jest kontrolowana przez agencję „Rossija Siewodnia”, trudno się z tym nie zgodzić. Jego prezes, Piotr Fogler oświadczył na antenie, iż przez dwa lata nikt na te audycje nie zwracał uwagi, nie stanowiły żadnej sensacji. W lutym 2015 r. media zaczęły się interesować działalnością Radia Sputnik, zarzucając Hobby współpracę z architektami kremlowskiej propagandy:

„Wiele osób pyta, dlaczego nadajemy audycję Radia Sputnik i jaki mamy w tym cel. Odpowiedź jest prosta: kilka lat temu podpisaliśmy czysto komercyjną umowę sprzedaży czasu antenowego. Nikt nie przewidział trzy lata temu, że Rosjanie zrobią to, co zrobili, że posuną się do aneksji Krymu i wywołania wojny na Ukrainie. A podpisana umowa nadal obowiązuje i nie możemy jej zerwać, bo to by oznaczało decyzję o zamknięciu radia”³².

W wojnach informacyjnych – w tym z Polską – ogromną rolę odgrywa internet. Polsko-rosyjska walka informacyjna trwa także w polskim Internecie. Jest ona pochodną polityki historycznej, niewyjaśnionych dotąd przyczyn katastrofy smoleńskiej, w tym także kwestii zwrotu Polsce czarnych skrzynek i wraka prezydenckiego samolotu Tu-154 M, a od listopada 2013 r. konfliktu na Ukrainie. Wybitny znawca teorii wojen informacyjnych i infoagresji, dr Rafał Brzeski dzieli wojny i konflikty zbrojne na dwie kategorie: energetyczne i informacyjne, stwierdzając zgodnie z prawem Kalego: „Jeśli Kali palnąć kogoś maczugą,

³⁰ A. Korybko, *Paranoja i propaganda dominują nową Strategię Bezpieczeństwa Narodowego RP* [online] <http://pl.sputniknews.com/opinie/20150217/11975.html#ixzz3SZhQsplr>, 28.04.2015.

³¹ Schetyna: w Polsce działa prorosyjska propaganda..., 28.04.2015.

³² Ibidem.

*zgruchotać mu czaszkę i zabrać jego krowy, to jest to wojna energetyczna, ale jeśli Kali przekonać kogoś, żeby sam mu przyprowadził swoje krowy, to jest to wojna informacyjna*³³.

Sytuacja na Ukrainie jest przykładem konfliktu energetycznego, jednak w Polsce i na świecie konflikt ten ma wymiar informacyjny. W internecie i tradycyjnych mediach toczy się bezwzględna gra o to, kto zyska w nim przewagę i narzuci swój sposób narracji o Ukrainie, które informacje przebijają się, a które nie. R. Brzeski tłumaczy: *„Info-agresor chce bowiem pozbawić ofiarę najazdu nie tylko prawdy o sobie, ale także zrujnować jej układ odniesienia, czyli zasób wiadomości, w stosunku do którego ocenia otrzymywaną informację*”³⁴.

Odnosząc się do sprawy aneksji Krymu, przewodnicząca Rady Federacji, Walentyna Matwijenko mówiła o rzekomych rosyjskich ofiarach na półwyspie. Z kolei telewizja Russia Today informowała o nacjonalizmie ukraińskim, zamieszczając zdjęcia rzekomo ciepło witanych sił rosyjskich kanapkami i herbatą. Często przypominają one podobne zdjęcia ludności witającej przyjaźnie Armię Czerwoną 17 września 1939 na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej. RT podawała też informacje dotyczące rzekomych próśb ze strony ukraińskich nacjonalistów o udzielenie im pomocy przez „czeczeńskich terrorystów”. W tym samym czasie ITAR-TASS podała, że z Ukrainy do Rosji uciekło ponad 700 tys. ludzi, obrazując to pokazaniem kolejek na granicy z Polską³⁵. Ponadto w internecie, pojawiają się często komentarze, których celem jest narzucenie stylu rozmowy. W tym celu w Rosji funkcjonują tzw. *Brygady Sieciowe*, zorganizowane i zależne od rosyjskich służb specjalnych grupy komentatorów, którzy spełniają rolę swoistych „pozytecznych idiotów”, uczestnicząc w dyskusjach internetowych i akcjach dezinformacji i dezintegracji społeczności internetowej³⁶. Ryszard Szpyra w swojej książce pt. „Militaryne operacje informacyjne” pisze na temat działań psychologicznych: *„Działania psychologiczne (PSYOPS) są przeznaczone do przekazywania wybranych informacji i sugestii obcym przywódcom i społecznościom, aby wpływać na ich emocje, motywacje, rozumowanie i zachowanie na korzyść własnych celów*”³⁷. Dlatego też należy uważać i być krytycznym wobec pojawiających się informacji.

W sytuacji rosyjskiej info-agresji Ukraina organizuje w sieci internetowej specjalne grupy przeznaczone do zwalczania metodami informacyjnymi. W Kijowie powstał portal internetowy o nazwie „Wojska informacyjne Ukrainy”, gdzie można przeczytać:

„Jak wiadomo trwa hybrydowa wojna, którą Rosja prowadzi przeciwko Ukrainie. Przeciwko nam rozpoczęto wojnę na wielu frontach. W wojnie wykorzystywane są fałszywe informacje. W zeszłym roku udało nam się stworzyć potężną armię, która walczy w Donbasie. Teraz nadszedł czas, aby walczyć z

³³ Zob. R. Brzeski, *Wojna informacyjna (Skrypt)*, Warszawa 2006, s. 1.

³⁴ Ibidem.

³⁵ Kovalsky, *Wojna informacyjna. Uwaga na rosyjskich troli*, 2 marca 2014, 23:40 [online] <http://niepoprawni.pl/blog/6737/wojna-informacyjna-uwaga-na-rosyjskich-troli>, 30.04.2015.

³⁶ Zob. R. Szpyra, *Militaryne operacje informacyjne*, Warszawa 2003, s. 58.

³⁷ Ibidem.

*rosyjskimi najeźdźcami na froncie informacyjnym. Każdy Ukrainiec z dostępem do internetu będzie mógł przyłączyć się do walki*³⁸.

Minister ds. polityki informacyjnej Jurij Stec stwierdził, że strona jest „darem dla Rosjan na 23 lutego”, gdy w Rosji obchodzi się Dzień Obrońcy Ojczyzny. Ministerstwo rozpoczęło przyjmowanie aplikacji od osób, które chcą współtworzyć stronę. Może to robić każdy mieszkaniec Ukrainy poprzez internet³⁹.

W celu skutecznej koordynacji działań w wojnie informacyjnej przeciwko Rosji pod koniec 2014 r. zostało utworzone Ministerstwo ds. polityki informacyjnej, którego celem jest skuteczne zwalczanie propagandy rosyjskiej na temat wojny w Donbasie. Na czele nowo utworzonego resortu polityki informacyjnej stanął były dziennikarz stacji telewizyjnej 5. Kanał i były deputowany do parlamentu Jurij Stec. Jednak jego powstanie spotkało się z kontrowersjami i niezadowolaniem ze strony OBWE, w której imieniu na Twitterze napisała przedstawicielka Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) do spraw wolności mediów, Dunja Mijatović: „*Inicjatywa Ukrainy w sprawie utworzenia ministerstwa polityki informacyjnej jest jasnym zagrożeniem dla wolności mediów, nie w ten sposób przeciwdziała się propagandzie*”⁴⁰.

Po zwycięstwie Rewolucji Godności, w wyniku której został obalony prorosyjski prezydent Ukrainy, Wiktor Janukowycz, aneksji Krymu i rozpoczęciu agresji rosyjskiej na wschodnią Ukrainę coraz aktywniejsza jest rosyjska propaganda wymierzona również w Polskę i Polaków. Wojnę propagandową przeciwko Polsce zaczął prezydent Władimir Putin, który podczas konferencji prasowej dotyczącej wojny na Ukrainie oskarżał Polskę o szkolenie aktywistów Majdanu, twierdząc: „*Jak wiadomo, byli oni (aktywiści – red.) szkoleni w bazach zagranicznych Litwy, Polski i Ukrainy. Przygotowali ich instruktorzy, szkolili przez długi czas. Byli oni podzieleni na dziesiątki, na setki, tam wszystko działało profesjonalnie jak specnaz*”⁴¹. Komentatorzy wskazywali, że jego słowa brzmią jak groźba, szczególnie, że już wcześniej Rada Federacji Rosyjskiej mówiła, że „*czas, by Polska, Francja i Niemcy także poniosły odpowiedzialność!*”⁴². „Komsomolskaja Prawda” zanegowała rozstrzelanie wiosną 1940 r. przez NKWD w Kalininie 6,3 tys. polskich jeńców obozu specjalnego NKWD w Ostaszkuwie i zakopania ich ciał w pobliskim Miednoje – o czym informowała PAP, dodając:

³⁸ *Ukraina chce walczyć z rosyjską propagandą. Tworzy wojska informacyjne* [online] <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/ukraina-tworzy-wojska-informacyjne-do-walki-z-rosyjska-propaganda,518563.html>, 30.04.2015.

³⁹ Wypowiedź m.in. Steca – ibidem.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ S. Żaryn, *Dezinformacja w służbie dyktatury. Wojna Rosji z Polską już trwa. Wojna informacyjna. Na razie...* wPolityce.pl [online] <http://wpolityce.pl/polityka/187814-dezinformacja-w-sluzbie-dyktatury-wojna-rosji-z-polska-juz-trwa-wojna-informacyjna-na-razie>, 30.04.2015.

⁴² Ibidem.

„Rosyjska telewizja państwowa Rossija oskarżyła Polskę o współorganizację „przewrotu” na Ukrainie. Swoje oskarżenia podbudowała wypowiedzią byłego szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Ołeksandra Jakymenki, który oświadczył, że radykałowie z Majdanu byli szkoleni w Polsce”⁴³.

Ataki na Polskę i polskie interesy narodowe stały się częścią narracji rosyjskiej, zgodnej z rosyjskimi interesami obecna jest zresztą ostatnio w mediach często. Goście programów publicystycznych, dziennikarze, eksperci, naukowcy, urzędnicy wśród wszystkich grup społecznych uaktywnili się ludzie klasyfikujący zbiorowy obraz Polaków w sposób korzystny dla Moskwy. Jest to kolejna kampania dezinformacji w Polsce, obliczona na sianie niepewności i defetyzmu w głowach Polaków, a sytuacja jest poważna, zwłaszcza w kontekście fragmentu rosyjskiej doktryny wojennej z 2010 r., w którym stwierdzono:

„Szczególna cecha współczesnych konfliktów zbrojnych: (a) nieprzewidywalność wybuchu; (b) szerokie spektrum celów militarno-politycznych, gospodarczych, strategicznych i innych; (c) rosnąca rola wysoce efektywnych, nowoczesnych systemów zbrojnych, jak również modyfikacja znaczenia poszczególnych aspektów walki zbrojnej; (d) wcześniejsze prowadzenie działań o charakterze walki informacyjnej, zorganizowanych w celu realizacji interesów politycznych bez użycia siły wojskowej, następnie zaś – w celu wywołania pozytywnej reakcji światowej społeczności na wiadomość o użyciu sił zbrojnych”⁴⁴.

Widząc, co dzieje się w Polsce i jak działa antypolska propaganda rosyjska nie można nie zauważyć podpunktu d, który wskazuje, że Rosjanie uznają wojnę informacyjną za część konfliktu zbrojnego. To z kolei oznacza, że wojna Rosji z Polską już trwa. Na razie to wojna informacyjna, która może być przygotowaniem do konfliktu zbrojnego, albo formą osłony medialnej dla tego, co Kreml robi lub zamierza zrobić na Ukrainie. Tak czy inaczej wojna wytoczona Polsce powinna spotkać się z reakcją, tylko czy na to Polskę stać? Co prawda, zatrzymywanie przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Służbę Kontrwywiadu Wojskowego osób podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Rosji daje pewne nadzieje na ich skuteczność w toczącej się równolegle polsko-rosyjskiej wojnie wywiadów – której przebieg z oczywistych względów pozostaje tajny i znany jej uczestnikom.

Zupełnie odmiennie przedstawia to rosyjski dziennikarz RIA Novosti, Leonid Swiridow, któremu MSZ RP odebrało akredytację na wniosek Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Minister Grzegorz Schetyna nie zdradził powodów jej decyzji, lakonicznie stwierdzając, że akredytację odebrano „na wniosek ABW”. Swiridow próbował - bez skutku - otrzymać dostęp do akt Agencji dotyczących swojej sprawy, ale dokumenty te są tajne. Według informacji „Dziennika Gazety Prawnej”, funkcjonariusze ABW podejrzewali Swiridowa o tzw. „biały wywiad”,

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Doktryna wojenna Federacji Rosyjskiej, portal „Arcana” [online] <http://www.portal.arcana.pl/Doktryna-wojenna-federacji-rosyjskiej,1030.html>, 30.04.2015.

czyli zbieranie informacji z jawnie dostępnych źródeł gospodarczych i politycznych. W 2006 r. również MSZ Republiki Czeskiej nie przedłużył L. Swiridowowi akredytacji, a media oskarżały go o szpiegostwo. Jego wypowiedzi w Polsce eksperci ds. bezpieczeństwa i dziennikarze uważają za zgodne z narracją Rosji⁴⁵.

Swiridow odnosi się np. do powstania polskojęzycznej wersji rosyjskiego portalu Sputnik, uznawanego za jedną z propagandowych tub Kremla: „*To jakieś zarty! O małym polskojęzycznym portalu Sputnik wypowiada się polski minister spraw zagranicznych. Mówi o medium, które ma jakieś 0,01 proc. słuchalności*”⁴⁶. Jego zdaniem, całe zamieszanie wokół portalu i radia Sputnik zostało sztucznie wywołane na zamówienie polityczne, przed wyborami w Polsce. Jak mówił Swierdłow: „*Co w tym dziwnego, że uruchomiono takie medium w języku polskim. Przecież Polskie Radio nadaje w języku rosyjskim swój program od lat i nikogo to nie dziwi. Wojna medialna? Jeśli już, to natężenie propagandowe widzę po stronie polskich mediów, których już nie oglądam i nie śledzę*”⁴⁷. Jego poglądom stanowczo zaprzecza dr Dominik Smyrgała z Collegium Civitas, który mówi, że w walce informacyjnej da się wykorzystać każdą, nawet najmniejszą szansę:

*Każde medium, nawet najmniejsze, może świetnie służyć w prowadzeniu wojny informacyjnej. Jeśli zacytują je inne, większe media, bardziej wiarygodne, w tym także zagraniczne, przekaz takiego medium ulega znaczącemu wzmocnieniu. Może także ono stać się źródłem plotek i aktywizować odbiorców, np. poprzez media społecznościowe. Z drugiej strony, jeśli coś idzie nie tak, bez wielkiego uszczerbku można na takie medium zrzucić winę*⁴⁸.

Polacy i inne narody, zagrożone rosyjską infoagresją mogą oczywiście bronić się przed jej konsekwencjami oraz wpływem na psychikę i mentalność – choćby uczynienie z wolnego dotąd człowieka *psychicznego niewolnika*, odrzucając jej tezy na rzecz wolności myśli i godności osoby ludzkiej, nie zaś zbiorowości kolektywnej.

Partia „Zmiana” jako ośrodek potencjalnej dywersji i rosyjskiej agentury wpływu

Na tle rosyjsko-polskiej wojny informacyjnej szczególną pozycję zajmuje prorosyjska i proputinowska Partia „Zmiana”, która została utworzona 21 lutego 2015 r. na Zjeździe Założycielskim, który odbył się w siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Na jej czele stanął b. działacz i poseł „Samoobrony” ze Szczecina, Mateusz Piskorski, a jego rzecznikiem został również kolejny b. jej

⁴⁵ S. Żaryn, *Dezinformacja...*, [online] <http://wpolityce.pl/polityka/187814-dezinformacja-w-sluzbie-dyktatury-wojna-rosji-z-polska-juz-trwa-wojna-informacyjna-na-razie>, 30.04.2015.

⁴⁶ D. Rembelski, *Pierwsza wojna informacyjna...*, [online] <http://innpoland.pl/115571,pierwsza-wojna-informacyjna-polsko-rosyjska-w-rosji-walka-informacyjna-jest-wykladana-jako-przedmiot>, 30.04.2015.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem.

działacz, Tomasz Jankowski. Przewodniczący „Zmiany” często pojawia się w rosyjskich mediach, chwala Putina, znany jest również z roli „europejskiego obserwatora” podczas „referendum” na zaanektowanym przez Rosję Krymie, gdzie przebywał na zaproszenie w celu jego nadzorowania w marcu 2014 r. Działacze „Zmiany” postulują też wystąpienie Polski z NATO, które – w ich mniemaniu – „stało się narzędziem imperialnej polityki USA”⁴⁹. Pojawiło się też hasło: „Praca-Pokój-Patriotyzm”, które jednak bardzo przypomina podobne z okresu PRL-u: „Praca-Pokój-Socjalizm”.

Celem politycznym jest „... odbudowanie relacji z Federacją Rosyjską, które były na dobrej drodze do chwili początku kryzysu ukraińskiego”⁵⁰ – jak stwierdził w rozmowie z rządowym rosyjskim serwisem informacyjnym „Sputnik”. Odnośnie celów programowych przewodniczący „Zmiany” stwierdził, że:

„Pierwszym i najistotniejszym argumentem do tego, żeby się spotkać i zorganizować jakąś siłę polityczną, jest przekonanie o tym, że w Polsce mamy do czynienia z jedną ogromną partią wojny. Obecnie ona występuje w Sejmie pod różnymi nazwami. Niestety, wszystkie ugrupowania, reprezentowane w polskim parlamencie są ugrupowaniami, popierającymi politykę i retorykę, prowadzącą do konfliktów z naszymi sąsiadami. Przy czym nie tylko z Rosją, lecz również z Białorusią, a z drugiej strony, na przykład, z Niemcami. Niemal wszystkie ugrupowania nawołują do konfrontacji. W związku z tym, myśmy stwierdzili, że warto założyć partię polityczną, pomyśleć o zorganizowaniu ludzi – a jest ich coraz więcej – którzy chcieliby utworzyć partię pokoju. Partię, która będzie opowiadała się za bliską współpracą ze wszystkimi sąsiadami Polski, za odbudowaniem tych relacji z Federacją Rosyjską, które były przecież na dobrej drodze do chwili początku kryzysu ukraińskiego. Do tego momentu wydawało się, że Polska z Rosją znów mogą stać się partnerami, a później przez histerię polskich polityków, przez ich nieprzemyślane kroki stało się całkowicie inaczej. My dajemy alternatywę w zakresie polityki zagranicznej. Jednocześnie, jako pierwsza partia polityczna mówimy wyraźnie, że Polska powinna dążyć do wyjścia z NATO. Pakt stał się sojuszem konfrontacyjnymi, narzędziem kontrolowanym wyłącznie przez Stany Zjednoczone. NATO stało się paktem agresywnym, a nie obronnym”⁵¹.

Od początku rozpoczęcia działalności „Zmiany” Piskorski jest też inwigilowany przez funkcjonariuszy ABW, gdyż władze RP oskarżają go o działanie wbrew polskiej racji stanu. Zajmowała się nim już prezydencka Rada Bezpieczeństwa Narodowego i sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych. Kluczową kwestią są pieniądze, a polskie prawo zabrania finansowania partii politycznych ze środków zagranicznych, dlatego też ABW czeka na pierwsze przelewy na jej konto z Rosji⁵². Na pytanie redaktora: skąd pomysł na „Zmianę”? Piskorski odpowiedział:

⁴⁹ L. Sigan, *Partia „Zmiana” przeciwko „partiom wojny”*, „Sputnik” Polska, 24 luty 2015 [online] <http://pl.sputniknews.com/polska/20150224/39282.html>, 30.04.2015.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

⁵² A. Stankiewicz, *Partia Zmiana lepszą „Samoobroną” za kremlowskie pieniądze?*, „Rzeczpospolita”, 25.03.2015.

„To była oddolna inicjatywa. W związku z ostatnimi wydarzeniami na Ukrainie, przewartościowaniem historii, z sytuacją gospodarczą w Polsce, która sprawia, że codziennie 16 osób popełnia samobójstwo, zaczęli się zgłaszać do mnie różni ludzie. Na początku wymiana poglądów miała miejsce głównie w internecie. Ludzie pisali, że na polskiej scenie politycznej jest miejsce na nową partię polityczną. Potem miałem spotkania na terenie całej Polski, stykałem się z takimi samymi opiniami”⁵³.

W programie „Zmiana” głosi konieczność ułożenia dobrych relacji z Rosją, ale w tym celu postuluje wystąpienie Polski z NATO i Unii Europejskiej i powrót do silnych związków z Moskwą. Jak twierdzi Piskorski, Zmiana jest partią pokoju, *„bo tylko w warunkach współpracy i przyjaźni z sąsiadami oraz wszystkimi narodami Europy od Atlantyku do Władywostoku można budować bezpieczne jutro dla naszego kraju”⁵⁴*. Nie ukrywa też, że popiera politykę Putina w tym względzie. W celu zakamuflowania porkomunistycznych idei odwołuje się do patriotyzmu, tradycji i bohaterów Polskiej Partii Socjalistycznej: Bolesława Limanowskiego, Ignacego Daszyńskiego, Stanisława Okrzei i innych działaczy tej partii. Jednak występują oni przeciwko ugrupowaniom prawicowym, organizacjom kombatanckim AK, NSZ, WiN i patriotycznym, jak np. harcerstwo, czy partiom politycznym o proveniencji niepodległościowej: PiS-u, KPN-u, czy „Solidarności”. Zwalczają też Kościół katolicki, duchowieństwo i religię w szkołach, domagając się „świeckości państwa”, zaś elity III RP określają, jako „kompradorskie” i „skorumpowane”⁵⁵.

Działacze partii otwarcie bronią „dobrego imienia” Armii Czerwonej i pozostałych jeszcze w Polsce sowieckich „pomników wdzięczności”. Młodzi członkowie „Zmiany” występują przeciw odślanianiu kolejnych tablic ku czci Ofiar Katastrofy Smoleńskiej – jak np. Grudziądzu w kwietniu 2015 r. Jednocześnie uznają oni rebelianckie władze tzw. Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej na Ukrainie i witają na granicy polsko-białoruskiej „Nocne Wilki”, jako zwiadowców prezydenta Putina, którzy następnym razem mogą wjechać do Polski na większych pojazdach, np. czołgach lub wozach bojowych... Czy nie wystarczy tych przykładów do ich roli, jako „pożytecznych idiotów Putina”? W wypadku ewentualnego konfliktu rosyjsko-polskiego lub jego realnej groźby powinni oni zostać internowani, tak, jak wielu działaczy Komunistycznej Partii Robotniczej Polski w latach 1919-1920, którzy również domagali się zmiany ustroju politycznego w ledwie co odrodzonej II Rzeczypospolitej i włączenia jej do ówczesnej Rosji Sowieckiej⁵⁶.

⁵³ D. Kowalska, *Mateusz Piskorski i prokremlowska partia Zmiana wkraczają na polską scenę polityczną*, „Dziennik Polski”, 27.02.2015 [online]

<http://www.dziennikpolski24.pl/artukul/3767143,mateusz-piskorski-i-prokremlowska-partia-zmiana-wkraczaja-na-polska-scene-polityczna,id,t.html?cookie=1>, 30.04.2015.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ *Kim jesteśmy?* [online] <http://partia-zmiana.pl/biography/>, 30.04.2015.

⁵⁶ Zob. R. Siermietiew, *W obcym interesie. Zarys historii KPP*, Oficyna Wydawnicza „Pokolenie” 1985.

Nadzieję na właściwą reakcję ze strony społeczeństwa polskiego wobec działań rosyjskiej agentury wpływu daje swoista „odprawa”, jaką dostali działacze „Zmiany” w TVP, podczas programu „Młodzież Kontra”, wyemitowanego w dniu 13 kwietnia 2015 r. Według rzecznika partii, Tomasza Jankowskiego, redaktor prowadzący program, Tomasz Czeczótka oświadczył im, że „... są piątą kolumną Putina. Że nigdy nie zabiorą głosu w tym programie, dopóki on go prowadzi. Że mogą robić co najwyżej za meble”. W odpowiedzi T. Czeczótka oświadczył: „Nie chciałem, aby kremłowski głos pojawił się w programie. Przyzwoitość nakazała mi zareagować”⁵⁷. Są jednak media, które Piskorskiego nie zapraszają. Chociaż zdarza się i odwrotnie. Jak zauważył Adam Bodnar z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka:

„Polityka redakcyjna może zakładać, że pewnych partii albo osób się nie zaprasza. Nie ma takiego obowiązku, aby poza okresem kampanii wyborczej zapraszać wszystkich jak leci. Istnieje coś takiego jak autonomia redakcyjna i wolność dziennikarska. Byłoby dziwne, aby nawet w telewizji publicznej mierzyć wszystko od linijki”⁵⁸.

„Zmiana” cieszy się również cichym poparciem ze strony części działaczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Po wyproszeniu ich 12 kwietnia z programu „Młodzież Kontra”, jeden z lokalnych członków SLD napisał w internecie:

„Pozwalacie wypowiadać się skrajnej prawicy w postaci RN, MW, KNP i KORWiN, a gdy powstała partia antykapitalistyczna, odmawiacie jej prawa do wolności słowa. A ona w przeciwieństwie do skrajnej prawicy nie propaguje nienawiści rasowej lub narodowej”⁵⁹. W wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” T. Czeczótka stwierdził: „My w swoim programie gościliśmy nawet takie osobistości jak Leszek Bubel. Ale to są wytwory naszego własnego podwórka. Tu mamy do czynienia z czymś innym. Wiemy, jakie są działania Putina na Ukrainie. Wiemy o zielonych ludzikach, zestrzeleniu boeinga i rosyjskiej ofensywie medialnej na Zachodzie. To są jednak różne bajki”⁶⁰.

Nie można wykluczyć związków „Zmiany” z terroryzmem, a to za sprawą jednego z jej wiceprzewodniczących, Nabila Al-Malaziego, który urodził się w Syrii i jest przedsiębiorcą mieszkającym od 1974 r. w Polsce. Pełni on rolę łącznika między europejską skrajną prawicą, a klanem Assadów i Hezbollahem, a w 2013 r. był współorganizatorem konferencji w Syrii, na którą pojechali m.in. Piskorski, Bekier, delegaci Hezbollahu oraz lider Brytyjskiej Partii Narodowej Nick Griffin i

⁵⁷ Ł. Woźnicki, „Piąta kolumna Putina może co najwyżej robić za meble”. Incydent w studiu TVP, „Gazeta Wyborcza”, 3.03.2015, wyborcza.pl [online] http://wyborcza.pl/1,75478,17509921,_Piata_kolumna_Putina_moze_co_najwyzej_robic_za_meble_.html, 30.04.2015.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Partia ZMIANA: partia faszystowska! [online]

<http://stopnacjonalizmowi.wordpress.com/2015/03/04/patia-zmiana-partia-faszystowska/>, 30.04.2015.

lider Forzy Nuovy, b. terrorysta współodpowiedzialny za masakrę na dworcu w Bolonii, Roberto Fiore. Obaj byli też gośćmi Marszu Niepodległości 11 listopada 2013 r., a Griffin pojawiał się na marszu Narodowego Odrodzenia Polski w Krakowie oraz kilku konferencjach skrajnej prawicy w Warszawie⁶¹.

Z kolei frakcję „lewicową” „Zmiana” łączy z prawicowcami: niechęć do USA i NATO, stosunek do Żydów i polityki Kremla na Ukrainie. Kapitał polityczny będą usiłowali zbijać na aspektach ekonomicznych (zapowiedzieli totalne ignorowanie spraw światopoglądowych), w czym ma im pomagać Wolny Związek Zawodowy „Zmiana” – Jedność Pracownicza, założony przez uczestniczącego w kilku prorosyjskich demonstracjach Piotra Kreta. Być może członkowie kierownictwa „Zmiany” nie wiedzą, iż Piotr Kret pojawiając się na organizowanych przez nich demonstracjach z emblematem OPZZ „Porozumienie Pracownicze” i przedstawiając się, jako jego wiceprezes czynił to nielegalnie, gdyż wcześniej został usunięty ze związku zawodowego z zarzutami o defraudację związkowych pieniędzy⁶². Obecnie partia „Zmiana” nie łamie prawa, a jej działacze jak do tej pory prowadzili swoją działalność legalnie. W dużej mierze miejsce na mapie politycznej Polski torowały im inne środowiska o podobnych poglądach, a najbardziej zawiniła jednak bierność ze strony opiniotwórczych dziennikarzy i wybiórczość w przedstawianiu faktów – najwyższy czas nadrobić zaległości. Tylko wtedy też będziemy mogli realnie obronić się przed groźnymi skutkami rosyjskiej wojny informacyjnej i nie oddamy „Kalemu z Rosji” przysłowiowej „krowy” dobrowolnie. Tym samym też nie ugniemy szyi, podkładając ją pod moskiewskie jarzmo, spod którego po raz drugi Polska wyzwoliła się w 1989 r.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem.